

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Niewinnie rozstrzelany. Tragiczna pomyłka sprawiedliwości.

Wykrycie zbrodniarzy po sześciu latach.

Lwów, 18 marca. — Posterunek policji w Pustomytach pod Lwowem zdołał wykryć sprawców mordu, popełnionego jeszcze w roku 1921 na osobie mieszkańca wsi Polanki Grzegorza Stecia.
Najtragiczniejszym momentem sprawy jest to, iż posądzony o dokonanie zbrodni kochanek żony zamordowanego, Ignacy Amałowicz został w swoim czasie przez sąd

doraźny we Lwowie skazany na rozstrzelanie, przyczem wyrok wykonano.
Rzeczywistymi sprawcami skrytobójczego mordu są aresztowani obecnie Oleksa Holcma i Józef Reiter, którzy wobec nagromadzonych dowodów przyznali się częściowo do zbrodni.
Odstawiono ich do więzienia w Szczercu.

Sprawa krwawych zająć w Nowym Dworze w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Warszawa, 18. 3. — Wczoraj w warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była sprawa zająć w Nowym Dworze w dniu 1 maja. Tym podburzony przez elementy antypaństwowe usiłował wówczas rozerwać kordon policji, a następnie ją rozbroić.
Policjanci dali salwę, od której 10 o-

sób padło rannych na ziemię.
Sąd Okręgowy skazał prowodyrów tego zajęcia Stefana Łukaszewskiego i Gustawa Redlicha na 3 lata, zaś czterech innych oskarżonych na półtora roku więzienia.
Obecnie Sąd Apelacyjny zmniejszył dwóm pierwszym karę do półtora roku, pozostałym zaś do 1 roku więzienia.

Cukierenka fortecą krwawego bandyty Strzelanina na ulicach.

Podczas oblężenia został ciężko ranny przodownik policji

(Od własnego korespondenta).
Warszawa 18. 3. — Wczoraj w Próżnackich miejscowa policja stoczyła krwawą walkę z groźnym bandytą. Mianowicie agent policyjny zauważył na spacerującego spokojnie bandytę Mikołaja Surowe.
Podszedł natychmiast do niego i chciał go aresztować. Opryszek jednak szybko zorientowawszy się w sytuacji, wy dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił z kilku kroków do wywiadowcy. Ten atoli wczas zdążył paść na ziemię, co go uratowało od niechybnej śmierci. Bandyta rzucił się do ucieczki.
Wywiadowca pogonił za nim. Między obydwojma wywiązała się strzelanina, która wywołała

regularnego oblężenia. Podczas strzelaniny został ciężko ranny starszy przodownik policji Michał Trys.
Wreszcie bandycie zabrakło nabożów, a gdy policja wtargnęła do cukierenki — ujrzała Surowe leżące na posadzce w kałuży krwi. Jak się okazało — bandyta przeciął sobie brzytwą

tętnicę szyi.
Opryszek zmarł w karetce pogotowia.

Wymówienie pracy robotnikom sezonowym przez magistrat warszawski.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 18 marca. — Magistrat m. Warszawy wymówił wczoraj na dwa tygodnie pracę 1600 robotnikom zatrudnionym przy robotach miejskich.
Jest to samowola magistratu, gdyż Mi-

nisterjum Spraw Wewnętrznych zatwierdziło niedawno podwyżkę taryfy tramwajowej i opłaty za wodę wodociągową pod warunkiem, że magistrat nie zmniejszy liczby zatrudnionych przez niego bezrobotnych.

Tragedja ojca nad brzegiem głębokiej glinianki. Dwaj topielcy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 18 marca. — Przed kilkoma dniami na Mokotowie

zginęli dwaj chłopcy: uczeń szkoły miejskiej 12-letni Zygmunt Chrzanowski, syn wdowy i 10-letni syn ogrodnika Zygmunt Rycaj. Śledztwo ustaliło, że chłopcy ślizgali się na gliniance i od tej pory zniknęli.
Wczoraj po dłuższych poszukiwaniach na głębokości 10-ciu metrów wydobyto na wierzch zwłoki Rycaja i Chrzanowskiego.
Zropaczony ogrodnik na widok zwłok syna dwukrotnie usiłował się utopić, w czem mu przeszkodziła policja.

Widmo strajku w przemyśle węglowym.

Przemysłowcy Zagł. Dąbrowskiego wypowiedzieli umowę z górnikami.

Dąbrowa Górnicza, 18. 3. — W Dąbrowie Górniczej odbyła się konferencja między przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego a klasowym związkami górników, na której przedstawiciele rady wypowiedzieli z dniem 1-go kwietnia dotychczasową umowę, motywując swój krok kryzysem w przemyśle węglowym.
Nowa umowa wedle propozycji przemysłowców ma się opierać na następują-

cych warunkach: 1) skasowanie premii dla robotników samotnych; 2) obniżenie premii dla innych robotników o 7 proc; 3) zmodyfikowanie urlopow robotniczych a dalej 4) odebranie deputatów chorým robotnikom i 5) zwiększenie liczby godzin pracy.
Delegacja robotników nie dała jeszcze odpowiedzi, ale przewiduje się strajk w przemyśle górnym.

ogromną panikę wśród pasantów. W pewnym momencie Surowa ukrył się w małej cukierce i tu zabarykadowawszy się zaczął strzelać do nadbiegających z pomocą policjantów. Przystąpiono do

Czterdziestą premję

w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego“ otrzymała p. Toła Golderówna, uczennica, zamieszkała w Zgierzu przy ulicy Piłsudskiego 40.

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzkiego Echa Wieczornego“



P. Stefan Tabako, ul. Częstochowska 32. P. G. Mihulkówna, ul. 28 p. Strz. Kan. 48. P. Stefan Oziemski, ul. Sosnowa 8.

Program jutrzejszych uroczystości ku czci marszałka Piłsudskiego na str. 6-tej.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
London	43,45
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,04
Szwajcaria	172,13
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,93—8,94
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,55
Złoty	57,60
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,92
Dolar w Łodzi.	

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8. 90.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,96
W płaceniu 8,94
Tendencja utrzymywana. Podaż dostateczna.

Strajk w Łodzi Patrz str. 2-ga.

Dzisiaj ważą się losy strajku generalnego.

Nieprzychylnie stanowisko wicepremiera Bartla wobec robotników, --- wywołało podniecenie wśród strajkujących.

Robotnicza Łódź oczekuje od rządu sprawiedliwego rozpatrzenia swych postulatów.

Podane przez dzisiejszą prasę poranną wiadomości o przebiegu wczorajszych narad w Warszawie, wywarły na szerokie masy robotnicze wstrząsające wrażenie. Stało się to głównie z powodu nieoczekiwanego oświadczenia wicepremiera Bartla, który

otwarciem stanął po stronie przemysłowców, oświadczył między innymi: „Mam dobry nos, czuję dobrze, że robotnicy przegrają i nie myślę w swoich rachubach od maja”.

Oznacza to rzecz prosta, że wicepremier Bartel zgóry godzi się na przegrana robotników, uznając ich postulaty za mniej ważne, od życzeń przemysłowców. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd może wiele uczynić

wyrażeniem swego poglądu.

Oświadczenie wicepremiera Bartla jest tylko dotknięciem oliwy do ognia i

podsyca jedynie nieustępliwość przemysłowców, którzy czując za sobą poparcie wicepremiera, będą się nadal upierać przy swojej pierwotnej, prowokującej odmowie.

Słowa wicepremiera Bartla muszą być uważane chyba za jego prywatne zdanie, albowiem jest

rzeczą niemożliwą,

aby rząd marszałka Piłsudskiego, który doznał tak skutecznego poparcia ze strony warstw robotniczych w Łodzi, w chwili, gdy przemysł stał

po stronie jego przeciwników, — identyfikował się z oświadczeniem, które interesy setek tysięcy robotników z lekkim sercem oddaje na pastwę garstki fabrykantów.

Zysk jest rzeczą godziwą, ale nie powinien on przekraczać pewnych granic.

Tymczasem wszelkie próby ujawnienia podstaw kalkulacyjnych, na których przemysłowcy opierają swoją nieustępliwość, spełziły na niczym. Świadczą to o tem, że opublikowanie tych szczegółów udowodniłoby

zupelną bezpodstawność twierdzeń o rzekomej nierentowności fabryk, a przeciwnie wykazałoby

nadzwyczajne zyski.

Słowa wicepremiera Bartla są jeszcze z tego powodu nieostrożne, że nie liczą się zupełnie z psychiką robotniczą

naszego miasta. Rząd marszałka Piłsudskiego nie tylko

Podniesie się kultura Pabjanic.

Odczyty sekcji prelegentów nauczycieli.

Z Pabjanic telefonują: Towarzystwo Oświatowe „Pochódnia” zwróciło się w tych dniach do Pabjanickiego Oddziału Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych z prośbą, by sekcja prelegentów związku wygłosiła

cykl wykładów o Polsce.

Odczyty te obejmujące najważniejsze zagadnienia dzisiejszej Polski ilustrowane będą licznymi przezręczkami.

Wykłady odbywać się będą w sali Polskich Żw. Zaw. „Praca” przy ul. Kościuszki.

Zaznaczyć należy, że podobne wykłady dla członków odbywać się będą w siedzibach wszystkich miejscowych towarzystw kulturalno-oświatowych.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

Frakcja socjalistyczna Rady Miejskiej zwróciła się do prezesa Pichny o zwołanie w trybie nadzwyczajnym posiedzenia Rady Miejskiej na dziś wieczorem. Na posiedzeniu tem mają być rozpatrywane wnioski w sprawie podjęcia akcji pomocy dla strajkujących robotników.

HERBATA PERŁOW

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHSTRONNĄ FIRMĄ, ISTNIEJĄCĄ OD ROKU 1787.

nie opiera się na Sejmie, ale stara się rolę tej instytucji ograniczyć do ram najmniejszych. Siła rządu Marszałka leży w popularności, jaką Marszałek się cieszy wśród szerokich warstw. Odpychać te warstwy od rządu jest krokiem

niebezpiecznym i może w rezultacie i państwu przynieść szkody niepowetowane, których nie zdoła zrównoważyć

„przychylność” garstki przemysłowców. Przypuszczać należy, że wczorajszy „lapsus” zostanie naprawiony na dzisiejszej konferencji i wicepremier Bartel na konferencji warszawskiej

Decydujące walki w Chinach.

Frontowy atak kantonczyków na Szanghaj.

London, 18 marca. — Wojska kantonjskie lada chwila mogą wkroczyć na przedmieścia Szanghaju. Wojska kantonjskie czekają tylko na przerwanie linii kolejowej około Suczau, aby przystąpić do frontowego ataku na Szanghaj. Wojska kantonjskie posuwają się ku Szanghajowi z czterech stron. Należy to przypisać nietytu strategicznemu planowi dowództwa armji, ile tej okoliczności, że armja kantonjska w tej chwili nie posiada jednolitego dowództwa, lecz

dowodzą ją rada żołnierzy podzielona na sekcje, z których każda samodzielnie operuje.

London, 18 marca. — Wobec powodzeń armji kantonjskiej, rokujących prędkie zajęcie Szanghaju, wojska angielskie, które dotychczas zajmowały stanowisko w osiedlu międzynarodowym i w odległości 2 km. od koncesji,

wysunęły swoje posterunki znacznie dalej, zajmując poważną część chińskiego Szanghaju.

6-ta rocznica plebiscytu na G. Śląsku.

Z Katowic donoszą: W niedzielę, dnia 20 marca 1927 roku odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód ku uczczeniu 6-tej rocznicy plebiscytowej.

W uroczystości tej weźmie udział cały Śląsk i wszystkie dawniej pograniczne miasta Polski, które przyczyniły się do

pomyślnego wyniku plebiscytu i bodaj do częściowego wydarcia z rąk zaborczych prastarych ziem Piastowych. Na wielką te chwilę dziejową oczekują w mece całe pokolenia i słusznym jest, aby rocznica tego

wielkopomnego zdarzenia godnie uczczoną została.

Komitet katowicki dokłada starania, aby tego-

roczna rocznica wypadła jak najwspanialej. W tym wielkim święcie narodowym weźmie także udział miasto Oświęcim, gdzie dawny komitet plebiscytowy

organizuje wyjazd uczestników, złożonych z reprezentantów wszystkich sfer naszego miasta. Odnosną odezwe podpisali b. członkowie komitetu plebiscytowego, mianowicie prezes Mayzel i sekretarz Orłowski.

W sobotę wieczorem wyjeżdża do Katowic na uroczystości z okazji

6-lecia odzyskania Górnego Śląska, minister Kwiatkowski z ramienia rządu i gen. Romer z ramienia Marszałka Piłsudskiego.

Ustawa o gminie miejskiej

przyjęta przez komisję sejmową.

Z Warszawy donoszą: Sejmowa komisja administracyjna ukończyła wczoraj trzecie czytanie organizacyjnej ustawy o gminie miejskiej

z wyjątkiem następujących spraw: miasta o własnym statucie, podział miast na kategorie, organizacja magistratów b. dzielnicy pruskiej i prawa

magistratów do zawieszania uchwał rady miejskiej.

Zagadnienia te jako sporne, odesłano do podkomisji, złożonej ze sprawozdawców poszczególnych ustaw samorządowych. Jutro o godz. 11-ej komisja przystąpi do rozpatrywania ordynacji wyborczej do rad miejskich względnie ustawy o samorządzie powiatowym.

Nowa ofiara starego pocisku.

Odlamki stali poszarpały młodzieńcowi ramiona i nogi.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 3. — Na przedmieściu Ochota wczoraj wieczorem 19-letni Walenty Paradowski

usiłował rozkrecić granat, znaleziony na pobliskiej łące. Podczas tej niebezpiecznej manipulacji pocisk wybuch

nał. Odlamki stali poszarpały Paradowskiemu ramiona oraz nogi.

W szpitalu dokonano amputacji rąk, jednak stan lekkomyślnego młodzieńca jest beznadziejny.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronicy 4-ej w tytule w środku po lewej stronie zamiast słów:

„Płaczące dziewczę i liściowy urzędnik”

zauważą umyślną zmianę:

„Plujące dziewczę i liściowy urzędnik”

czyli zmienione słowo:

„Płaczące” na „Plujące”

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Wobec zdarzających się jeszcze nieporozumień podkreślamy, że błędy korektorskie wspólne wszystkim numerom nakładu

nie mają znaczenia.

Premie należą się tym Czytelnikom, którzy przedstawią numer, zawierający umyślny błąd lub zmianę.

wraz z numerem normalnym.

Do całego normalnego nakładu wkładamy codziennie kilkanaście numerów

z umyślną zmianą lub błędem; następnego dnia podajemy błąd ten do wiadomości naszych Czytelników. Kto numer z poprzedniego dnia zachował, łatwo się przekona, czy los mu się uśmiechnął, dając mu do ręki numer premijowy.

W dniu wczorajszym czterdziestą premię otrzymała:

Tola Golderówna.

Uważnie więc czytać i

przechowywać numery

do następnego dnia!

Numer premijowy ważny jest

tylko do następnego dnia,

godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze.

wysunę propozycje, które będą mogły doprowadzić do

polubownego zlikwidowania

zatargu i

zatrą przykre wrażenie, jakie w Łodzi wywarły jego wczorajsze słowa.

Jest rzeczą możliwą, że wicepremier Bartel, który Łódź zupełnie nie zna, padł w tym wypadku ofiarą mylnych informacji.

Dzień dzisiejszy przyniesie zatem rozstrzygnięcie pytania, czy w Łodzi zostanie

ogłoszony strajk generalny,

czy też zatarg zostanie zlikwidowany polubownie. Ośrodek ciężkości jest nadal w Warszawie, gdzie w południe rozpoczęła się konferencja w Radzie Ministrów.

W Łodzi oczekują na wiadomość o wyniku tej narady.

Z powodu nieobecności kierowników całej akcji strajkowej, specjalnych posunięć na gruncie łódzkim

dziś rano nie zrobiono.

W sali Handlowców Polskich zebrała się w południe konferencja międzyzwiązkowa, która jednak nie powzięła żadnych uchwał przez nadejściem wiadomości o rezultacie narad warszawskich.

Sytuacja strajkowa bez zmiany.

Dziwne stanowisko „Rzeczypospolitej” w sprawie strajku.

Dzisiejsza „Rzeczpospolita” zajęła stanowisko wrogie wobec strajku.

Jest to tem dziwniejsze, że „Rzeczpospolita” chce uchodzić za organ „Związków Chrześcijańskich”, które przecież

biorą udział w strajku. Jest to ponownym stwierdzeniem faktu, na który w swoim czasie zwróciłmy uwagę; że organ p. Korfantego broni w decydujących chwilach przemysłu

przeciw interesom robotników, a tylko ze względów wyborczych udaje przynależność do „Chrześcijańskich Związków”.

W restauracji „Pod Kometą”.

Podchmieleni goście.

Łódź, 18. 3. — W dniu wczorajszym do restauracji „Pod Kometą” przy ulicy Kopernika 46, we szło kilku

podchmielonych gości. Wszyscy zaczęli domagać się wódki. Gdy kelner, 33-letni Władysław Petrykowski, zamieszkały przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 33-35 odmówił awanturnikom, pijacy rzucili się na niego i

zaczeli go bić.

Właściciel restauracji zawiadził policję, która awanturników aresztowała. Kelner w bólee doznał złamania prawego przedramienia.

Zawezwany lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku, odwiózł Petrykowskiego do domu.

Pułapki na poddaszu.

Nauczyciel, a potem woźny szkoły... runęli w ciemny otwór.

Łódź, 18. 3. — W dniu wczorajszym w szkole powszechnej im. Adama Mickiewicza, przy ulicy Nowo-Targowej 24 wydarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki.

Kierownik szkoły 62-letni Józef Ostrowski, zamiast szukać w budynku szkolnym udał się wraz z ważnym 45-letnim Teofilem Baslerem na ciemne poddasze.

P. Ostrowski nie obeznany z rozkładem już po kilku krokach

spadł z poddasza na korytarz szkolny.

Woźny słysząc jęk posunął się kilka kroków na przód i wpadł w wydrążoną dziurę.

Kierownik szkoły odniósł

złamanie lewego przedramienia,

zł zł woźny ogólne okaleczenie głowy.

Zawezwano na miejsce wypadku karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Baslera na miejscu, natomiast p. Ostrowski odwieziony został do szpitala miejskiego św. Józefa.

Cze

Gdzie k...
ją zdala trz...
ca się i w...
swoje „Ja...
gadywał...
cie w jego...
formie, nie...
perymentab...
niąca za św...
razach?

Współca...
życiu publi...
nawidzi, ja...

w zależnoś...
meża czy...
kich.

Nie na...
ksztalcenia...
po to i prze...
by świat w...
mi go maż...

Czerpią...
co i on zró...

własny

Gdyby r...
kobiet — r...
świecie ma...
nie dają so...
wnoby się...
to z pola z...

Czy mo...
nego jakiejś...
kobiety nar...
zdala od ro...
sach, kiedy...
zdobywają...

duchowe i

Czyż d...
kobiety nie...
mężczyzna...
komywana...
dy niemal...
na któreby...
znaczyły s...

Problem...
nie jest jes...
nem poeiar...
lecz istnieją...
mężczyzny...
stwo utknę...
twienia inn...
alnych, al...
sunku do s...

wieczny

Skargi o...
z usł mešk...
Dla kol...
wno wysta...

J. M.

Poca

Rzecz...
skich o zle...
prawie za...
morskich...
zach. Don...
omszale, w...
ce się sma...
zrudziale...
wąskich o...

Przy w...
lutki, z w...
wiona, że...
się chmur...
bryl, nieró...
spojonych...
cjalnego s...
kiego, któ...
pniach pla...
nie tylko...
skiem pow...
ka dostrz...
różowe i z...
łu, które s...
morzutnej...
rzy się br...

Czego oczekuje kobieta od mężczyzny?

Nowe poglądy o celach małżeństwa.

Gdzie kobieta, oczekująca od męża, by ją zdała trzymał od realnego życia, dąsając się i w sfinksowym milczeniu kryjąca swoje „ja” i żądająca od męża, by ją odgadywał, kusił, zwyciężał, ukazywał życie, w jego ławej do ujęcia i do przeżycia formie, nie chcąc znać twardej drogi eksperymentalnej, która on kroczy, lecz goniąca za światem w beletrystycznych obrazach?

Współczesna kobieta, biorąca udział w życiu publicznym, niczego więcej nie nienawidzi, jak

chodzenia o kulach

w zależności duchowej i materialnej od męża czy innych indywidualizmów ludzkich.

Nie na to wywalczyła sobie możność kształcenia się na równi z mężczyzną, nie po to i przed nią drogi na rościę otwarte, by świat widzieć w tych kolorach, jakimi go maż zabarwi!

Czerpiąc mądrość swa z tych samych co i on źródeł, tworzy też sobie

własny indywidualny światopogląd.

Gdyby miliony zawodowo pracujących kobiet — mężatek czy panien — żyły w świecie marzeń i nie wykazały, jak dzieł nie dają sobie radę w świecie realnym, dałoby się już z nimi załatwić i usunąć to z pola zaciętej walki o byt.

Czy można wierzyć w myśl niefortunnego jakiegoś prelegenta wiedeńskiego, że kobiety naprawdę chcą być przez mężów zdane od realnego życia trzymane w czasach, kiedy ramię o ramię z mężczyznami zdobywają

duchowe i fizyczne rekordy wysiłków?

Czyż dr. Scheu sam wierzy w to, że kobiety niechętnie pracują, podczas kiedy mężczyźni rzekomo identyfikują się z wykonywaną przez siebie pracą w czasach, kiedy niemal niema tak trudnego pola pracy, na któreby kobiety nie wkroczyły i nie zaznałyby się na niem dodatnio?

Problem wyboru zawodu rzecz prosta nie jest jeszcze rozwiązany i nie da się jednem pościąganiem pióra rozstrzygnąć; lecz istnieje zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. I temu grozi niebezpieczeństwo utknąć w swej pracy aż do unicestwienia innych swych wartości indywidualnych, albo też przez brak głębszego stosunku do swego zawodu, stać się

wiecznym malkontentem życiowym.

Skargi odtąd płyną jednako, zarówno z ust męskich jak i kobiecych.

Dla kobiet naturalnie, które nie tak dawno wystąpiły na arenę pracy zawodowej

borykanie się z problemem powyższym jest stokroć cięższe niż dla mężczyzn, a mimo to znaczny procent kobiet znalazł już swą równię na boisku pracy.

Ale to nie są salonowe damy, których świat zamyka się w grze miłosnej z ko-

chankiem czy mężem. To nie są kobiety, o których pisze Zofia Lazarsfeld w swej cennej broszurze p. t. „Małżeństwo dnia dzisiejszego i jutra”, że

istotą ich jest kłamstwo.

nie dlatego, że im wrodzone, ale, że ule-

Poświadczenie.



On: — Pani wąpli w siłę mej miłości?
Ona: — Niestety, mój panie...
On: — Mogę pani służyć znakomitemi poświadczeniami innych pań,

Złośliwy karykaturzysta.

Kainowa zbrodnia.

W Bolonii zginął w tych dniach z ręki rodzonnego brata jeden z najbogatszych kupców włoskich, Jerzy Burzi, właściciel wielkiej firmy handlowej. Przyczyną zabójstwa była długotrwała nienawiść jaką żywił do kupca starszy jego brat

znakomity malarz karykaturzysta, Sergiusz Burzi.

Nieporozumienia między braćmi wynikły na tle sporów majątkowych. Wydawało się bowiem artyście, iż jest stale oszukiwany przez brata.

Nie mogąc sobie inaczej poradzić, mścił się Sergiusz w sposób dość osobliwy. Malował karykatury swego brata, przedstawiając go jako schizmarię, kryminalistę, galernika, wisielca i t. d.

Dziela te wystawiał na widok publiczny, doprowadzając w ten sposób do rozpaczy uczciwego kupca.

Wyczerpała się wreszcie jego cierpliwość. Sergiusz wylepił cały swój salon karykaturami swego brata

i do takiego apartamentu zaprosił gości, a między nimi swego brata.

Jerzy Burzi zaprotestował przeciw takiemu poniewieraniu jego dobrej sławy i zażądał zdjęcia ze ścian karykatur. Poróżował

artysta wyśmiał takie żądanie, wynikła między nimi bójka, w której Sergiusz zastrzelił Jerzego.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania aby uwiecznić bratobójcę, zastała artystę przy b'urku, kreślącego

nową karykaturę brata. Tym razem był to niezwykle rysunek, przedstawiający chwilę, gdy kupiec dostał się do piekła i rozszarpywany jest przez diabłów.

gają wpływowi kochanego człowieka, tracając swoją indywidualność, patrząc na wszystko jego oczami, aż do chwili, kiedy czar jego prysnie, a nowy ideał o innych nastrojach i poglądach

narzuci im

inny sposób patrzenia, myślenia i odczuwania.

Dzisiejsza kobieta zbyt wysoko stoi umysłowo i indywidualnie, aby mogła i chciała być chorągiewką na dachu. To też na pytanie, czego oczekuje od męża przedewszystkiem, zaznaczy wypadnie, że nie chce mu być bezduszną lalką w domu, ani też wyrobnicą, wespół z niewystarczającą służącą — pragnie natomiast

koleżeńskiego stosunku.

chce z nim razem nie tylko żyć pod jednym dachem, ale z nim myśleć, żyć, pracować, brać udział w jego zainteresowaniach. Równie jednak oczekuje i pragnie z jego strony zainteresowania się jej ideałami, poszanowania swej indywidualności i nie tamowania jej dążeń do rozwoju takich się w niej umysłowych zdolności.

Wzajemnego szacunku i miłości, wspólnej pracy, wspólnego celu w życiu szuka dziś kobieta w mężczyźnie i za miłą soczewicę się nie sprzeda.

Martwa kobieta w wannie.

W tych dniach zgłosił się do policji niejaki Kozik, stolarz i oświadczył, iż powróciwszy do domu

zasnął żonę martwą w wannie.

Towarzystwo ratunkowe stwierdziło śmierć, lecz zarazem dwa ślady skrzepłej krwi pod skórą, co od razu naprowadziło na podejrzenie, że może kobietę utopiono. — Podejrzenie zwróciło się przeciwko mężowi, gdyż małżeństwo

żyło od dłuższego czasu w niezgodzie,

trudno zaś przypuścić, by ktoś inny mógł być wejść do mieszkania. Kozik wypierał się stanowczo winy, lecz podejrzane jest zadrapanie na ręce, które u niego zauważono, wobec czego zatrzymano go w więzieniu śledczym.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Mnie nie kupisz za pieniądze”

(Pod bieżem zniewagi)

Przepiękny dramat życiowy. W roli głównej Największa tragiczka świata

MARJA JACOBINI.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

J. M.

Pocałunek majtka

Rzecz dzieje się na równinach bretońskich o zieleni ciepłej i smutnej. Wioska prawie zagrzebana, z powodu wiatrów morskich, które wiecznie dmą po wybrzeżach. Domy zwracają do Oceanu plecy omszałe, wypukłe, bez otworów, poddające się smaganom huraganów. Strzechy zrudiłałe od deszczów uginają się aż do wąskich otworów drzwi.

Przy wejściu do wioski jest kościół mały, z wieżą i dzwonnica tak podziurawiona, że widać przez nią przesuwanie się chimury. Kościółek jest z granitowych brył, nierównych i niendolnie ociosanych, spojonych wapnem. Jest on cały tego specjalnego szarego koloru, delikatnego, miękkiego, który się widzi już tylko na starych pniach platanów i który przybierają kamie nie tylko w Bretanii, w przesyconej morskim powietrzem wilgoci. Z bardzo bliska dostrzega się na murach plamy żółte, różowe i zielonkawe, lub też koloru popiołu, które są podkładem nieskrępowanej sa morzutnej wegetacji. Z tych kolorów tworzy się bretońska szarość jak miękka sza-

ta, pokrywająca stare pamiątkowe kamienie, studnie poświęcane, dzwonnice tak harmonijnie odcinające się na różowym niebie.

Jednego ranka o wschodzie słońca, proboszcz wyszedłszy z plebanji podążył do kościoła, by odprawić ranną Mszę. Przez całą noc straszna ulewa wiosenna, taka co trwa 24 godzin bez przerwy, rozszalała się nad wioską i kładła pokotem wszystko, co na drodze swej napotkała. Trzeba było iść wzdłuż domów, trzymając oburącz kapelusz, by się oprzeć huraganowi. Wiatr jak ścigany złoczyńca stukał do drzwi, szukając ukrycia.

Chłopcy, służący do mszy, pozapalali świece, które co chwila wiatr gasił, wstający świt źle oświecał wnętrze przez zamglone szyby. Proboszcz zwrócił się do małego Jana - Marji, który nalewał wino do ampułek:

— Oszczędnie z winem, daleko jeszcze do zbiorów!

W mroku kościelnym ledwie można było odróżnić szeregi ławek. Za każdym wchodzącym drzwiami stukają z hałasem, a sklepienie nad głowami głośnie echem po wtarza jakby jęk. Proboszcz widzi zdaleka starą Annę, która mamrocze słowa różańca, przechodzące niby świst przez jej bezębne usta.

Nagle drzwi wchodowe zgrzytnęły, pęd zimny wpadł do kościoła, rozwiewając obrusy na ołtarzu i gasząc świece. Zdało się, że śpieszą się ci ludzie, co są u wejścia. Wiatr wyje po nawie, jak podczas burzy. Proboszcz od stóp ołtarza odwraca się i daje znak by drzwi zamknięto.

I wówczas widzi ich, tych co weszli i którzy idą ku niemu: mężczyźni w liczbie siedmiu i jedno dziecko. Idą boszo, strumienie wody ściekają za nimi na kamienne posadzki. Nie mają kapeluszy, są okryci lachmanami. W ławkach kobiety z ciekawością zwracają głowy — powstają.

— Jezusie Marjo! Czyliż to możliwe? Ależ oni z morza wychodzą

Rozbitki to w rzeczywistości, którzy w milczeniu idą ukleknąć przed balaskami. Woda z nich się leje, skóra ich jest czerwona, włosy przyklepione do czaszki. Ksiądz, trochę zaniepokojony, patrzy na nich zmieszany. Nawet szept starej Anny urwał się, wszyscy w kościele powstali.

Majtek-dziecko podszedł do stóp ołtarza. To jasno-włosy chłopak, chudy, w bluzie przyklepionej do ciała, dygocący z zimna. Śmiałym ruchem, bez chwili zawahania podchodzi do proboszcza i prosi:

— Księżę proboszczu, czy mogę wejść na ołtarz?

— A po co, mój mały?

— Księżę proboszczu, żeby uściśkać Matkę Najświętszą, obiecałem jej to, o ile mnie uratuje.

Ksiądz z uśmiechem bierze dziecko na rękę:

— Wejź mały.

I sam odstawia kielich. Chłopak wskaże na ołtarz, a że to jeszcze małe, wspiął się jak może, by dostać do policzków Madonny z gipsu. Oczy siedmiu mężczyzn śledzą jego ruchy i w chwili, gdy pocałunek wdzięczności ma być złożony, jeden głos niepowstrzymanie woła:

— I od nas także pocałuj Ją mały.

Później proboszcz, który jest dobrym człowiekiem, odwraca się i mówi:

— Moi przyjaciele, idźcie na plebanję. Jan-Maria was zaprowadzi, a Katarzyna rozpali ogień.

A nachylając się do ucha ministranta, nie myśląc już o oszczędzaniu swej piwnicy, dodaje:

— Niech im zgoutują gorącego wina, do bra porcję.

I nachylając się przed ołtarzem, rozpoczyna św. Ofiarę, a na obrusie widnieją jeszcze wilgotne ślady stóp małego rozbitka.

Trzy wypadki niezwyklej śmierci.

Krawatka, włosy i wędka.

Onegdaj zdarzył się w Paryżu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 19-letni student, syn znanego przemysłowca Charnera, Andrzej w chwilach wolnych od studiów z zamiłowaniem zajmował się sportem automobilowym.

Pewnego razu gdy szofer wszedł do garażu, ujrzał coś niezwyklego. Oto obok samochodu kłęczący Andrzej w postawie nieruchomej. Twarz jego wyraźnie zsiniała, oczy otwarte, a

język nabrzmiał i wysunięty z ust.

Szofer zbliżył się do młodzieńca i stwierdził, że on nie żyje. Narobił więc natychmiast hałasu. Zbiegła się służba, przybył ojciec studenta. Gdy chciano podnieść trupa, okazało się, że koniec krawata silnie jest wciągnięty

w tryby mechanizmu automobilowego. To wyjaśniło sprawę tajemniczej śmierci. Mianowicie Andrzej, majstrując około auta, ukląkł na ziemi. Puszczony w ruch mechanizm pochwylił krawat i zacisnął go tak szybko kolo szyi nieszczęśliwego, iż młodzieniec

momentalnie się udusił.

Podobne dwa wypadki niezwyklej śmierci notuje jeszcze kronika paryska. Oto 17-letni Józef Dubois, wszedłszy do łazienki znalazł swoją siostrę Elżbietę

w dziwnej pozycji.

Panią kłęczącą obok umywalki, a włosy jej zaplątane były w kurku wodociągowym. Zrazu przypuszczano, iż zaszło tutaj morderstwo lub samobójstwo. Ale komisja sądowa tak przebieg sprawy ustaliła:

Elżbieta, myjąc się, zemdlała wskutek gorąca, panującego w łazience.

Chwytną się w czasie upadku wanny, zaplątała sobie włosy, co ją powstrzymało od runięcia na kamienne tafle podłogi. Ale równocześnie oparło się jej gardło o krawędź umywalki, co stało się przyczyną uduszenia.

Natępny dziennikarz w domu głośnego dramaturga.

Miljon franków.

Sumy tej zażądał niedawno głośny dramaturg angielski Bernard Shaw od pewnego dziennikarza francuskiego, który chciał usłyszeć poglądy Shawa

na współczesną literaturę francuską współczesny teatr.

Bernard Shaw zarobił w pierwszych dziewięciu latach swej działalności literackiej zaledwie 167 sh. Obecnie chce sobie odbić tę stratę na dziennikarstwie, które tak długo zapoznawało go — tak przynajmniej oświadcza. W związku z tem zainteresuje jeszcze następującą anegdotą. Bernarda Shawa odwiedził jakiś

natępny dziennikarz.

Gościa tego nie mógł się poeta pozbyć w żaden sposób. Lecz reporter zasypywał go wszelkimi możliwymi i niemożliwymi pytaniami i zachowywał się przytem tak, jakby był w domu Shawa

najmiej widzianym gościem.

Nadchodzi północ, wreszcie godzina 1 w nocy, a dziennikarz ani myśli odchodzić. Shaw, który zazwyczaj umie się pozbywać w takich wypadkach natępów, jest w rozpacz, gdyż rzecz dzieje się

w jego własnym domu.

Wreszcie gdy o godz. 2 w nocy wyciąga nieznużony reporter woreczek z tytoniem i szykuje się do napełnienia fajki, Shaw zapytuje:

— Coto, pan pali fajkę nawet na ulicy?

Ciekawy synek komika.

Chciał zobaczyć jak się tatuś topi.

Starszy synek Buster Keatona jest prawdziwym Enfant terrible, przytem bardzo ciekawy, zarzucający bez ustanku ojca pytaniami:

co to, po co, na co, gdzie itd.

Napróżno biedny Buster Keaton próbował przeczytać wieczorową gazetę pod gradem ustawicznych pytań malca. Nareszcie zniecierpliwiony rzekł do niego: Jeśli usłyszysz

jeszcze jedno pytanie, pójde i utopię się. Ochl tatusiu, zawołał mały Joe, czy mogę pójść z tobą, zobaczyć jak to zrobisz?

Również tragiczną i niezwyklej śmiercią zmarł niedawno znany sportowiec paryski, Rene Deschamps. W piękny dzień niedzielny, korzystając z cudownej pogody, wybrał się sportsmen w okolice Paryża

na połów ryb.

W doskonałym humorze maszeruje Deschamps. W jednej ręce trzyma zbiornik na ryby, w drugiej długą, specjalną wędkę ze stali angielskiej.

Cieszy się nadzieją ulubionego sportu, któremu oddawał się zawsze z ogromną namiętnością. Nagle długi kij żelazny wędki zaczepił

o drut elektryczny kolejki zamiejskiej.

Sportsmen jakby rażony gromem padł na miejscu. Prąd zwęglił mu prawą rękę, w której trzymał wędkę.

Krateczki sądowe.



Pod drzwiami rywala.

Skradzione szczęście.

Wiosna, wiosna, kochani czytelnicy! — Wpływ swój magiczny wywiera również i na mnie, albowiem mimowolnie zaczynam pisać o miłości. Romantycznym człowiekiem był pan Byterski. Ignacy miał na imię, a mieszkał na Wodnym Rynku. Facet przy stojny, dość dobrze usytuowany, kawaler do wzięcia. Samotna wędrówka przez ten padół placu zbrzydła mu ostatecznie. Jął tedy poszukiwać towarzyski i znalazł ją ostatecznie w osobie młodzieńczej panny Jaci, dziewczynki, jak malowanie. Długi czas trwał romans, p. Ignacy i panna Jasia świata poza sobą wzajemnie nie widzieli. — Snuły się, snuły cudne marzenia o przyszłym szczęściu wspólnym w małżeńskim już stanie. Ludziska uważali sprawę za przesądzoną: młodzi mieli się pobrać w karnawale. Już sobie nawet pan Ignacy ślubny garnitur wyszykował. I na zapowiedzi już miał dać, a jakże

KOBIETA ZMIENNA JEST...

Któż jednak zdolen jest przeniknąć tajniki duszy kobiecej! Ileż to przewrotności kryją w sercach swych te płochy istoty! — Mój Boże! na miejscu panny Jasi niejedna niewiasta Bogu-by dziękowała, że jej dał takiego, jak pan Ignacy, narzeczonego! Kobiety jednak nigdy nie umieją ocenić odpowiednio szczęścia, które mają w ręku. Panna Jasia! załóż naprawdę nie żałuje pani obecnie swego czynu

Rzecz w tem, że panna Jasia któregoś tam dnia zniknęła z horyzontu. Ścisłej mówiąc puściła pana Ignacego, zakochanego w niej po same uszy, kantem i...

POSZUKIWANIA.

Fakt ten wpłynął przygnębiająco na p. Ignasia. Stracił apetyt, ochotę do snu, żarła go niewysłowiona tęsknota za ukochaną. Szukał jej niezmordowanie w labiryncie wielkiego miasta. Napróżno. Rozpił się ze zmartwienia i cały dzień po knajpach walewał się. Niema jednak tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Bo oto w jednej z austeryj dowiedział się, że jego cudna, ubóstwiana Jasia, którą zamierzał właśnie poślubić, żyje na wiarę z jakimś starszym, ale za to grubszą mamoną mającym gościem. Był to niejaki pan Antoni Zareba, zamieszkały przy ulicy Nawrot.

— Biada ci złodzieju mojego szczęścia! — zawył zrozpaczony pan Byterski. — Już ja ci dam nauczkę.

PODWOJONA GRZYWNA.

Dobrał sobie paru wesołych kompanów i na ich czele ruszył pod drzwi mieszkania

Łupinka wśród bezkresu wód.

Łódką żaglową przez ocean.

Śmiały podróżnik.

Paweł Müller odsiedział 20 lat w twierdzy. Wyszedł z niej niezłamany na duchu, jakkolwiek żółtawa cera wskazuje na to, że przez długi czas

słońce nie miało do niego dostępu.

Lecz charakter Müllera nie zmienił się. Lęka on się — jak mówi — samego siebie, lęka się swej niepohamowanej gwałtowności, przyzwyczał się nadto do samotności i jeszcze jedno — chce się zrehabilitować i zdobyć środki

do rozpoczęcia nowego, niezależnego bytu. Stąd wpadł na pomysł szalony i jak zapewnijają sportowcy i marynarze, w 99,9 proc. niewykonalny: na łódce o długości 6.2 metrów i szerokości 1.25 metra udaje się w drogę z Niemiec do Ameryki Południowej, t. j.

jakichś 17.000 kilometrów!

A w dodatku nie jest fachowcem, nie zna się na żegludze morskiej i nigdy się nie spotykał z falami oceanu Atlantyckiego! On jednak liczy na tę jedną tysięczną możliwość, o jakiej mówią fachowcy, liczy na to, że albo dopłynie i

okryje się sławą i dolarami,

zarobi pieniądze na założenie własnej firmy w Ameryce, albo zginie i w ten sposób rozetnie ten węzeł gordyjski, jak ma urządzić swój był człowiek, który pół życia spędził w więzieniu?

Zainteresowanie się planem Müllera jest w Niemczech znaczne. Różni inżynierowie dostarczyli mu

materiału do zbudowania łódki,

inni wykonali ją. pewna gazeta ofiarowała mu kilkaset marek... — Müller umieścił w środku łódki dwie beczki, jedną zawierającą

111 litrów wody słodkiej, drugą 32 litry ropy do gotowania.

Liczy on, że podróż jego potrwa okragle 4 miesiące i że mu te zapasy wystarczą. — Pieniądze zbiera drogą sprzedaży małej kartki pocztowej, wyjaśniającej cel swojej podróży.

Mgła nad krainą spleenu.

Przerwa w komunikacji.

Nad Anglią zawisła mgła, która zdezorganizowała wszelkie komunikacje morskie i powietrzne — w ciągu jednej doby ani jeden okręt, ani jeden samolot

nie mogły opuścić kraju.

Niektóre parostatki zaskoczone mgłą na morzu, napróżno dawały sygnały o pomocy — zupełnie mrok uniemożliwiał wszelką akcję ratunkową. Tak tegiej mgły nie notują kroniki

od 50 lat,

to też obliczyły pisma londyńskie, że straty poniesione wskutek przerwy pięciodniowej w komunikacji, zredukowanego handlu oraz dodatkowego oświetlenia, przekraczają sumę 20 milionów dolarów.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Zwycięzca w sporcie żucia gumy nagrodzony dolarami i wieńcem laurowym.

Najabsurdalniejszy może rekord ze wszystkich, w jakie obfituje doba obecna, uzyskał w ostatnich dniach w Chicago pewien młody człowiek, który przed tłumnie zapelnioną widownią jednego z teatrów przeżuł czterdzieści cztery tabletek gumy do żucia.

Jak wiadomo żucie gumy jest specjalnością czysto amerykańską. Pewna wielka fabryka gumy do żucia w celach reklamowych wpadła na pomysł

urządzenia publicznych zawodów żucia gumy,

naznaczając dla zwycięzcy pokaźną nagrodę 2.000 dolarów.

Do zawodów zgłosiły się cztery damy i jeden mężczyzna. Pięcioro zawodników stanęło na podium, przed nimi znajdowała się

cała paka z tabletkami gumy do żucia.

Co trzydzieści sekund brali nową tabletkę do ust i żuli co siły w zębach i szczękach starczyło.

Pierwsza z zawodniczek dała za wygraną przy osiemnastej, druga przy dwudziestej tabletkę. Trzecia ustąpiła przy dwudziestej, czwarta najbardziej uparta przy czterdziestej tabletkę padła zemdlna.

Młody człowiek został sam na podium i z całym spokojem żuł dalej, aż przy czterdziestej czwartej oświadczył,

że już osiągnął rekord.

W odpowiedzi sala zabrzmiała frenety-

cznymi oklaskami i okrzykami na cześć zwycięzcy, a przedstawiciel fabryki wręczył w oczach publiczności

szczęśliwemu zwycięzcy nagrodę, wieńcząc go wieńcem laurowym.

Obecni przyjęli to z entuzjazmem i powagą, bo w Ameryce niema zrozumienia dla groteski.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„SERCA ZE STALI“

Wielkie arcydzieło amerykańskie! Symfonia miłości i płomieni! Wielka drażniąca stalowych serc i namiętności! 10 aktów udręki polskiego robotnika-uchodźcy **Jana Miota**. W roli głównej ulubieniec publiczności

MILTON SILLS

Jako partnerka wioślana i tancerz jego małżonka **DORIS KENYON**.

Następny program „Dziewczyna czy naszyjnik“

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Pasa-partout w niedziele i święta nielazne.

Dzień w Łodzi.



Zemsta przyszłego atlety. Walka wolno-amerykańska na dziedzińcu.

17-letni Stanisław Wiechecki i o dwa lata młodszy od niego Wiktor Sławek, za mieszkali przy ulicy Wołyńskiej 44 na Rełkini, chcieli zostać atletami tej miary co Zbyszko albo Jeago. Podczas występów atletycznych dwa lata temu stałe siedzieli na galerji i przyswajali sobie rozmaite chwyt i sposoby walki.

Codziennie prawie chłopcy ci trenowali pilnie na korytarzu domu, bądź też na podwórzu.

Wczorajszy trening przyszłych gwiazd cyrkowych był niezwykle burzliwy. Walce obu chłopaków przyglądał się liczny widzowie przebiegający z pobliskich domów. Stasiak i Wiktor zapomnieli o treningu i dla pokazania swej siły rozpoczęli walkę na serio. Wiktor wbrew przewidywaniom zwyciężył i przeciwnika swojego.

położył na obie łopatki.

Wiechecki ze wstydem powstał z ziemi i pobiegł do domu. Za chwilę młody chłopak wybiegł na podwórze z nożem w ręku i ugodził nim Wiktora w łopatkę. Pchnięcie było głębokie. Zawezwany lekarz Kasy Chorych odwiózł Wiktora do szpitala na kurację.

Stanisława Wiecheckiego przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji: Sady Pokoju dla nieletnich.

Bogactwa w mieszkaniu dozorczy.

Policjanci mają doskonały węch.

W domu przy ulicy Bratkowskiej 62 obowiązki dozorczy pełnił 27-letni Mieczysław Stoklos rodem z Sieradza. Od czasu objęcia przez niego służby, lokatorzy spostrzegali drobne kradzieże, których dawniej nie było wogóle. Snuło rozmaite przypuszczenia, lecz nikt nie śmiał podejrzewać dozorczy, który wiódł skromne życie. W rzeczywistości jednak nikt inny, tylko dozorca był sprawcą wszystkich kradzieży popełnianych w obrębie posesji.

Nie kontrolowany przez nikogo kreślił się

Małe dziecię cierpi za winy ojca.

Lekkomyślna dziewczoja.

Walenty Orelski, wdowiec z pod Ozorkowa, pozostawiał swemu synkowi, Wacławowi w zabawie zupełną swobodę. 17-letni chłopak używał co niemiara, tem bardziej, iż z pieniędzy

nie potrzebował się liczyć.

Ubraany modnie jeździł po miasteczkach na jarmarki, a kiedy nabrał już zupełnej oglady, wypuścił się do Łodzi. Tak mijał na zabawach i hulankach rok.

Ojciec widząc, że synowi ani się śnił powrócić do pracy przy roli, przestał dawać pieniądze. Wtedy dopiero

Wacek skapiłulował.

Bez pieniędzy nie mógł się bawić, a że ojciec był nieubłagany i nie chciał honorować dalszych długów, więc jednak nolens volens powrócił do kasy i cepów.

Została w nim jednak żyłka do zabaw i flirtów. Te ostatnie ze względu na to, że nie nie kosztowały — uprawiał nadal. — Gdy we wsi dziewczyny poznały się na jego miłość, chłopak

zwrócił oczy w inną stronę.

W sąsiedniej wsi zamieszkiwał Wołcieszek, chłop bogaty, który posiadał kilka córek. Wszystkie były piękne i zgrabne. Wacek, znawca kobiet, wybrał sobie najstarszą Bronkę. Dziewczyna była kochliwa, to też Wacek nie miał z nią dużo pracy. Flirt młodych zbliżył do siebie obu ojców, którzy byli pewni, że młodzi

stana na ślubnym kobiercu.

Tego samego zdania była również Bronka. Lecz inaczej zapatrywał się na całą sprawę główny bohater. Ani myślał o ożenku. Uwiódł córkę sąsiada i to mu wystarczyło. Zaczął miłkać Bronki, a wkońcu, chcąc z nią zerwać, pożegnał się

Ojciec Bronki, dowiedziawszy się o tem zerwał przyjaźń ze starym Orelskim i stał się jego nieprzejednanym wrogiem.

Mineło kilka miesięcy i wieś miała nową sensację. Wołcieszówna

urodziła syna.

Stary Wołcieszek, chcąc ratować opi-

nię córki, przyszedł do chały Orelskich i zaczął pertraktować z Orelskim i Wacławem. Pertraktacje te nie dały porozumienia, a nawet spowodowały bójkę, podczas której Orelski i jego syn poturbowali Wojcieszka tak bardzo, że musiano do niego wezwać lekarza.

Od tego czasu obie rodziny wyrzuciły sobie wzajemnie szkody, aż dnia pewnego Bronka, podkuszona przez całą wieś, podrzuciła dziecko pod chałę Orelskich, sama

Trzepanie ludzkiej skóry.

Spełnione pogroźki.

Bolesław Kobiela, zamieszkały przy ulicy Poziomej 20,

dał koty ze swoją sąsiadką

Antoniną Wypychową.

Powodem kłótni było, jak twierdzą w tajemniczeni, to że kiedyś kochający Antoninę Bolesław miał urządzić ślub, prawil jej ciągle o wolnej miłości. To zde nerwowało uczciwą wdowę do tego stopnia, że zerwała przyjaźń.

Z niepowodzenia Kobiela śmiały się sąsiedzi. W korytarzach domu krążyły o nim rozmaite plotki. Zaczął tedy szukać ich źródła.

Dowiedział się że powodów do kpin dostarczała Wypychowa, która w ten sposób chciała się

zaś wyjechała w niewiadomym kierunku. Wdowiec zaopiekował się „pociochą” swe go jedynaka, na co tenże

nie chciał się zgodzić.

Wszyscy szczyli z 19-letniego ojca, a Wacek złościł się i zaczął myśleć o sobie pozbycia się owocu swoich namiełno ści. W dniu onegdajszym wziął dziecko i przybył z niem do Łodzi.

Tu postanowił potomka swego zgubić. Wieczorem, znalazłszy się tuż przy przytulku dla podrzutków, syna podrzucił w bramie. Jednak dozorca przytulku spostrzegł manewr i Orelskiego zatrzymał.

Wyrodnego ojca osadzono w więzieniu, a dziecko zatrzymano w żłobku.

Mądra para koni

bez woźnicy trafiła do swej stajni.

Antoni Żagocki, parobek Gustawa Kremnika osadnika z pod Brzezina, jeździł codziennie

z bankami mleka do Łodzi.

Antoni wywiązywał się doskonale z obowiązków i zwykle po przyjeździe oddawał gospodarzowi kilkadziesiąt złotych. W nagrodę za dobrą służbę otrzymywał ze sprzedaży pewien procent. Parobek jednak nie zadowolony się procentami i zaczął

oszukiwać chlebobawce

i obniżać cenę mleka. Wieszniakowi tłumaczył żniżkę tem, że wogóle wszystko potaniało. Kramiec wierzył słowom służącego, co znova Antoniego chyrego na pieniądze, zachęciło do

powiększenia zysków.

przy dolewaniu do baniek wody. Po pewnym czasie zaniechał jednak tego bowiem nie chciał wejść w bliższy kontakt z policją.

Wieszniak zdziwiony coraz mniejszym zarobkiem ze sprzedaży mleka zaczął parobka podejrzewać. Ten wszakże

zemiścił na byłym wlebielcu.

To odkrycie doprowadziło do tego, że dawni znajomi kłócili się na każdym kroku. Potyczki słowne były na porządku dziennym, aż wreszcie podrażniony Kobiela zagroził jej solidnym wytrzepaniem skóry. Wdowa na to docium parsknęła śmiechem.

W dniu wczorajszym Kobiela spełnił groźbę i podczas sprzeczki poturbował Wypychową tak bardzo, że ta

padła bez przytomności.

Musiano uciec się do pomocy pogotowia. Lekarz udzielił kobiecie pomocy i pozostawił ją na miejscu. Interwencją policji ograniczono do sporządzenia protokołu.

przechrzał burzę.

Wczoraj przywłaszczył sobie pieniądze z całotygodniowego inkasa, wyjechał poza miasto, konie puścił luzem i uciekł w niewiadomym kierunku. Konie same przyszyły do zagrody Kremnika, który skonstatawawszy ucieczkę parobka,

zawiadomił policję.

Straty Kremnika sięgają wysokości 300 złotych.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 15 marca do poniedziałku, dn. 21-go marca 1927 r. włącznie

Dla dorosłych DLA MŁODZIEŻY

KURJER CARSKI (Dramat w 10-ciu częściach (I seria))

według powieści Jules Verne'a p. t. „MICHEL STROGOFF. W rolach głównych

Iwan Mozzuchin i Natalja Kowanko

Nankowe seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych odbywają się codziennie od godz. 13.30 i 15.

H. BERRY.

11)

Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

— To wyjaśnia w zupełności pochodzenie dużej kałuży krwi przy drzwiach, — pomyślał Barnes. — Morderca przeniósł trupa z łóżka do lampy, aby łatwiej znaleźć monogram i go wyciąć. Następnie z powrotem położył zamordowaną na łóżku. Jaka zimna krew ma ten kat! Z tego jednak można wywnioskować jedno: Rozalja Mitchell, to nie jest właściwe nazwisko zamordowanej, inaczejby morderca nie miał powodu do wycinania monogramu!

Następnie Barnes ostrożnie zebrał na gazetę popiół z kominka i zbadał go przy oknie pierwszego pokoju. Po przyjrzeniu się doszedł do wniosku, że morderca spalił przedewszystkiem wycięte monogramy, a następnie kilka papierów. Dowodem że ten człowiek działał z zupełnie zimną krwią było to, że zarówno monogramy, jak i listy zostały spalone bardzo dokładnie; z bielizny pozostały tylko druczki dwóch guziczków i rogii dwóch kopert.

Barnes rzucił popiół z powrotem do kominka i zaczął badać zawartość biurka. Wyciągnął wszystkie szuflady, przeglądając wszystkie zakamarki, ale naprzódo: nie podejrzanego nie znalazł.

Wrócił do sypialni i tu zauważył kuferek; gdy podniósł wieko, stwierdził, że wszystko w nim było poprzewracane. — Prawdopodobnie ktoś czegoś gwałtownie

szukał, a potem wyjęte rzeczy bez ładu z powrotem do kufra wrzucił. Barnes pozwolił wyjmować jedną rzecz za drugą i poddawał ją dokładnym oględzinom. Z bielizny wszystkie monogramy były powycinane.

— Prawdopodobnie dla sprawy zbrodni najważniejszą rzeczą było ukrycie za wszelką cenę nazwiska tej kobiety, inaczejby bowiem trudno sobie można wytłumaczyć dokładność, z jaką zbrodniarz zniszczył wszystkie monogramy — wywnioskował Barnes. Chciał już z powrotem położyć wszystko do kufra, gdy w szlafroczku usłyszał charakterystyczny szelest papieru. Znalazł w kieszeni kawałek zapisanego papieru.

— Nareszcie jakiś ślad! — zawołał uradowany i pobiegł ze swoją zdobyczą ku oknu. Na kartce przeczytał następujące słowa:

Opis klejnotów:

- Jeden brylant, 15 karatów — 15.000 dol.
- Jeden szmaragd, 15 karat. — 15.000 "
- Jeden rubin, 16 karatów — 20.000 "
- Jeden szafir, 10 karatów — 5.000 "
- Jedna perła gruszkow. biała — 15.000 "
- Jedna perła gruszk. czarna — 10.000 "
- Jedna perła jajowa biała — 5.000 "
- Jedna perła jajowa czarna — 5.000 "
- Jeden brylant żółty — 5.000 "
- Jeden topaz 200 karatów — 5.000 "

IV.

NA TROPIE.

Barnes przeszukał jeszcze raz kominek i znalazł tam niespodziewanie jeszcze je-

den niespalony guzik. Schował go do kieszeni i opuścił miejsce zbrodni, udając się do hotelu przy piątej ulicy. W hallu spotkał Wilsona i dowiedział się od niego, że Mitchell z domu jeszcze nie wyszedł. Wyraził swemu podwładnemu kilka słów uznania za trudny ubiegłego dnia i wręczył portierowi swoją wizytówkę, prosząc, by ją wręczył Mitchellowi.

Po kilku minutach powrócono Barnes na górę. Mieszkanie Mitchella składało się z dwóch pokoiów, których okna wychodziły na dwudziestą trzecią ulicę. Urządzenie mieszkania wskazywało na bogactwo właściciela.

— Proszę wejść, panie Barnes, nie będziemy się przecież bawili w niepotrzebne ceremonie! — zawołał Mitchell z sąsiedniego pokoju.

Barnes usłuchał wezwania i wszedł do drugiego pokoju, gdzie zastał Mitchella, stojącego przed lustrem i golącego się.

— Proszę mi wybaczyć, że panu przeszkadzam, — zaczął Barnes, — ale pan mi pozwolił przychodzić do siebie o każdej porze dnia i nocy.

— To ja powiniennem się przed panem usprawiedliwić, że przyjmuję pana w takim stroju, ale muszę pana poprosić o pozwolenie ogolenia się do końca, albowiem trudno mi będzie z zamydloną twarzą rozmawiać z panem.

— Ależ naturalnie; proszę się nie śpieszyć, mogę poczekać.

— Dziękuję; Proszę usiąść. Pan się dziwi, że o tak późnej porze nie jestem jeszcze ubrany, ale muszę powiedzieć na

swoje usprawiedliwienie, że wróciłem bardzo późno do domu.

— Naprawdę? Był pan zapewne w klubie? — zapytał Barnes, chcąc wypróbować prawdomówność Mitchella.

— Nie, — odparł Mitchell, — byłem w teatrze „Casino”. Obiecałem pewnej osobie zaprowadzić ją do tego przybytku lekkiej muzyki i musiałem dotrzymać słowa.

— Czy ta osoba była meskiego rodzaju?

— Nie kieruje panem zbyt ciekawość? Nie był to wcale mężczyzna, lecz kobieta; tam na blurku stoi jej portret.

Barnes zbliżył się do blurka i urzął na niem miniaturną przedstawiającą kobietą główkę przednej piękności.

Mitchell przyznał się, że był z tą kobietą w teatrze; Wilson zaś zawiadomił go, że oboje później weszli do domu, gdzie leżała zamordowana. To był szczegół pierwszorzędnej wagi. Prawdopodobnie w tym domu mieszkała przyjaciółka Mitchella; czy wiedział, że i ta druga tam mieszkała i czy po pożegnaniu swej przyjaciółki wtargnął do mieszkania zamordowanej? Zajęty temi myślami Barnes oglądał pokój; nagle urzął na łóżku kamizelkę z guzikami podobnymi do tego, który miał w kieszeni. Korzystając z tego, że Mitchell się goił, wyciągnął ukradkiem rękę po kamizelkę, ale w tej chwili rozległ się głos gospodarza mieszkania:

— W kamizelce niema pieniędzy, panie Barnes!

(d. c. n.)

Dzikie harce na stalowych rumakach.

Sezon „rekordów szybkości” w parku Poniatowskiego.

Czy niema na to żadnej rady?

Pierwsze zapowiedzi zbliżającej się wiosny działają już z przemożną potęgą na czule na je wdziki serca nasz. młodzie ży... Cóż dziwnego? Każdy płatoklasista czuje na wiosnę trzypływ nowych sił i nieznaną energię i dąży do wyładowania jej w jakimkolwiek kierunku...

Z tych kierunków jednym z najpopularniejszych to — rower. Przysłowiowy „stalowy rumak” drze mał sobie spokojnie przez zimowe nieszności na strychu, teraz czwsi się go na kwat, pompuje świeży zapas powietrza w gumowe jego płuca i — haże na Piotrkowską lub do parku Poniatowskiego!...

Jest to objaw zupełnie zrozumiały i nie można było mieć nic przeciwko niemu, przeciwnie — należałoby mu, ze względu na zdrowie młodzieży, szczerze przyklasnąć, gdyby jedynie młodociani cyklisci chcieli mieć... więcej względów na całość nietylko swych własnych członków, ale również i licznych pasantów...

POSTRACH PARKU PONIATOWSKIEGO.

Reminiscencje ubiegłych „rowerowych sezonów” świadczą przecież o tem, że nasi „stalowi” jeźdźcy niekoniecznie liczą się z temi względami. Zwłaszcza załadni nie aleje parku Poniatowskiego mogłyby bardzo wiele na ten temat opowiedzieć... Wiedza o tem dobrze odwiedzające tak li cznie park ten matki i piastunki dzieci... Młodociani cyklisci, uprawiając ryzykowne, szalone harce i starając się tak energicznie o zdobywanie „rekordów szybkości” na przepelnionych dziećmi alejach, są dla nich ciąglem utrapieniem, znaczącym gruntownie przyjemność pobytu z dziećmi wśród zieleni parku...

„INAUGURACJA” SEZONU.

„Sezon” został już „zainaugurowany” wczoraj. Niedalej niż w dniu wczorajszym, wprawdzie nie w parku Poniatowskiego, ale na Piotrkowskiej, w pobliżu ul. Czerwoniej, jakiś uczeń w towarzystwie jeszcze jednego równego mu wiekiem cyklisty najechał na dwie robotnice, przechodzące jezdnią na przeciwległą stronę ulicy.

Obyło się wprawdzie bez nieszczęśliwego wypadku, jedynie niefortunny cyklista potluł się nieco, ale też — zdążył on czempredzej dosiąść znów swego „rumaka” i zemknąć, nim ktokolwiek z pasantów zdążył go zatrzymać...

Jest to jakby „inauguracja”, do której usłyszemy rychło, jak co roku, o niejednym poważniejszym wypadku.

Życie człowieka za pół korca kartofli.

Lopata narzędziem zbrodni.

Ze Lwowa donoszą:

W czasie sprzeczki został zabity w Dublinach

przez swego szwagra

niejaki Józef Turznicki, lat 24. Krytycznego dnia Turznicki przyszedł do domu swego szwagra, żądając, by ten oddał jego siostrze

pół korca kartofli.

Na tem tle wywiązała się kłótnia, jeden twierdził, że pretensje siostry są słuszne, drugi zaś uznawał je za nie słuszne. Wreszcie kłótnia ta wytrafiła z równowagi krewkiego szwagra, który

porwawszy stojącą lopatę,

z całej siły uderzył nią Turznickiego w głowę, tak, że Turznicki zalań krwią padł na ziemię i przewieziony do szpitala nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Morderca po czynie zgłosił się sam do posterunku policji.

Jazda rowerowa na ulicach podlega kontroli ze strony odnośnych władz. Każdy cyklista musi być zaopatrzony w kartę rowerową oraz numer. Jeżeli więc istnieje kontrola, czy nie dałaby się ona zastosować w ten sposób, aby pozwolenie na jazdę otrzymywali tylko tacy, którzy naprawdę jeździć potrafią?

Jest to w praktyce może niełatwe do przeprowadzenia, to też — może skuteczniejsze byłoby, gdyby „dzikim” jeźdźcom odbierano pozwolenie na jazdę, niezależnie od dotkliwej kary pieniężnej.

W każdym razie — zwrócenie bacniejszej uwagi ze strony władz na ten niepożądany i nieraz tak niebezpieczny objaw — częste publikowanie i wystawianie w widocznych miejscach odnośnych kategorii przepisów — przyczyniłoby się chyba wydatnie do ukrucenia wybrków. Powinien przecież znaleźć się jakiś kaganiec na cow-boyów z parku Poniatowskiego!

(faun).

Jedyny sposób (w magazynie).



Pani I: — Ja pierwsza wzięłam ten towar do ręki...

Pani II: — Nieprawda!...

Subjekt: (w myśli) — Boję się o całość towaru. Powiem im taką cenę, że obiedwie puszcza go zaraz.

Jutrzejsze uroczystości ku czci marszałka Piłsudskiego.

ROZKAZ DOWÓDCY O. K. Nr. IV.

Żołnierze!

W dniu 19 marca obchodzimy uroczystość imienia pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, twórcy armii polskiej i zwycięskiego wodza w wojnach, prowadzonych w zaraniu odzyskania naszego bytu niepodległościowego.

W dniu tym, szczególnie my, żołnierze, odczuwamy głęboką miłość, cześć dla ukochanego wodza, który nas widł w ciężkich chwilach ku zwycięstwom, okrywając nasze sztandary nimbem nieśmiertelnej chwały.

Żołnierze. Najlepszym wyrazem naszej miłości i czci dla pierwszego żołnierza Polski będzie ślubowanie, że wszystkie swe siły złożymy na ołtarzu dobra ojczyzny i że we wszystkich poczynaniach naszych przyświecać nam będą te ideały, których żywym uosobieniem jest marszałek Józef Piłsudski.

Dowódca okręgu korpusu Nr. IV w. z. Małachowski gen. brygady”.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Uroczystości imienia marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca b. r. ujęte zostały w następujący program:

W dniu 18 marca o godz. 19 wiecz. capstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami po ulicach miasta. Orkiestrom towarzyszyć będą plutony honorowe.

W dzień imienia, 19 marca o godz. 11 rano w kościele garnizonowym przy ulicy św. Jerzego odprawiona zostanie uroczysta msza św. W nabożeństwie wezmą udział oddziały tutejszego garnizonu, oddziały przysposobienia wojskowego, delegacje stowarzyszeń i związków oraz przedstawiciele władz administracyjnych i komunalnych. Delegacje stowarzyszeń ustawiają się w kościele według wskazówek kpt. Polcara.

Po nabożeństwie o godz. 12.30 przed „Grand Hotelem” d-ca O. K. gen. Małachowski przyjmie defiladę oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego.

W godzinach popołudniowych odbędzie się w oddziałach okolicznościowe pogadanki, ponadto w 28 p. S. K., w 31 p. S. K., w 10 p. K. a. p. i 4 p. a. c. odbędzie się wieczory artystyczne ze współudziałem artystów teatru miejskiego. Poza tem po południu dnia 19 b. m. odbędzie się przedstawienie dla żołnierzy w kinoteatrach.

Ponadto przewidziane są koncerty orkiestr wojskowych, a mianowicie: orkiestry 28 p. S. K. w parku Poniatowskiego, od g. 17 — 19, orkiestry 31 p. S. K. na Placu Wolności od godz. 17 — 19, orkiestry 4 p. a. c. w parku Sienkiewicza od godz. 17 — 19.

Dnia 19 marca o godz. 20 m. 15 odbędzie się wielka uroczysta akademja w sali Filharmonji, ul. Narutowicza 20. Dnia 20-go marca o g. 11 przed południem odbędzie się specjalne przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Popularnym przy ulicy Ogrodowej 18. W tym samym dniu odbędzie się zawody sportowe oddziałów wojskowych i organizacji przysposobienia wojskowego.

SAMOLOT IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W związku z przypadającymi w dniu jutrzejszym imieniami marszałka Józefa Piłsudskiego postanowił komplet obchodu w Łodzi ufundować samolot jego imienia. — W tym celu podjęta została wśród organizacji gospodarczych, kupieckich, społecznych, kulturalno - oświatowych i t. d. akcja w celu zebrania niezbędnych na ten cel funduszy. Akcja ta dała już dodatnie wyniki, umożliwiając Łodzi ufundowanie samolotu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego.

Fruwające sztuki towaru.

Pomysł kelnera łódzkiego.

Z Częstochowy donoszą: Dnia 26 kwietnia ub. roku pociągiem idącym

Napad bandytów na kierowniczkę sklepu.

Zrabowano jej 4 tysiące zł.

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj o godz. 8 wieczorem nieznanymi sprawcy dokonali zuchwałego napadu na Kierowniczkę sklepu spółdzielczego w Miłowicach.

Przebieg napadu był następujący: p. Kalinowska o godz. 7.30 wieczorem zamknęła sklep, obliczyła kasę i wyszła, by udać się na ulicę Kapliczną, gdzie miała oddać pieniądze z całodziennej targu.

Przechodząc alejką została zaczepiona przez dwóch osobników, z których jeden uderzył ją silnie pięścią w twarz, a drugi chwycił za teczkę.

Na krzyk napadniętej przybiegli przechodnie i zajęli się ranną. Jednocześnie zawiadomiono o napadzie policję, która zaczęła ścigać zлочyńców. Dzięki jednak wygodnemu terenowi, bandyci zdołali zbiec. Łupem bandytów padło 4.200 złotych.

Samobójstwo ucznia szkoły rolniczej.

List do rodziców.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wczoraj o godz. 2.30 przy ul. Gdańskiej 165 wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

21-letni uczeń szkoły rolniczej.

Tomasz Szulc zamieszkały w Bydgoszczy przybył na miejsce wypadku lekarz skonu statował śmierć denata.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo przez funkcjonariuszy urzędu śledczego dało następujący wynik i ustaliło fakta towarzyszące samobójstwu.

W szkole, zmarły Szulc zwrócił się do swego kolegi Aleksandra Stoegera, aby mu

pożyczył rewolweru w celu ćwiczenia się w strzelaniu do celu.

Po ukończeniu lekcji Szulc wraz ze Stoegerem udali się do mieszkania tego ostatniego i tam denat otrzymał rewolwer. Udał się on następnie do restauracji, zamówił obiad i poprosił o

pióro, atrament i kawałek papieru. Po napisaniu kartki, udał się do ubikacji w podwórzu i tam położył kres swemu młodemu życiu.

Kartka pozostawiona — był to list do rodziców.

Kochani Rodzice!

Czuając to, że mam być zakłała w życiu na przyszłość, wole wcześniej przerwać je. Wasz syn Tomasz Szulc.

Zmarły pochodził z rodziny ziemianńskiej, zamieszkałej w Skorkach pod Wołoczyskiem.

Podłożem samobójstwa według zeznań kolegów zmarłego była, jak zwykle, kobieta.

artystka jednego z kabaretów.

która darzyła względami Szulca, a następne afekty swe skierowała do jednego z jego kolegów.

z Łodzi do Krakowa

jechał Stefan Żukowski, kelner z zawodu, władający czterema językami.

Zwiedził on już Niemcy, Francję, Anglię i inne kraje, ale nigdzie jakoś nie mógł „zagrać miejsca”. Ciągłe parło go coś na przód, z wędrowki na wędrowkę.

Po wszystkich tych wędrowkach ogarnęła go wreszcie tęsknota za ojczyzną i bohater nasz powrócił do kraju.

Pociąg dojeżdżał właśnie do Częstochowy. W pewnej chwili przez okno jednego z wagonów zaczęły wylatywać na plan kolejowy

sztuki towaru.

Jedna, druga, trzecia... Było ich 15. W ślad za nimi wyskoczył jakiś człowiek i zaczął zbierać rozrzucony towar, chcąc się następnie oddać. Podobny sposób „ekspedycji” zwrócił jednak

uwagę służby kolejowej.

która przytrzymała przy pomocy policyjnego pasażera. Był to, jak się okazało Żukowski który towar ten (15 resztek wartości 700 zł.) ukraść jednemu z podróżnych. Niefortunny „ekspedytor” cudzego towaru stanął w tych dniach

przed Sądem Okręgowym

w Częstochowie, gdzie tłumaczył się, że do kroku tego popchnęła go bieda. Sąd skazał Żukowskiego na 1 rok domu po-prawy.

SPORT.

Czerwoni na swem boisku.

Niedzielną impreza L. K. S.

(C-S) Dowiadujemy się, że wobec nie dościsła do porozumienia w sprawie rozegrania w najbliższą niedzielę zawodów w piłkę nożną z ŁTSG., LKS. postanowił, dnia 20 marca r. b. urządzić klubową imprezę sportową: o godz. 11-ej na boisku

LKS. odbędzie się mecz w piłkę nożną, pomiędzy LKS. I-a — LKS. I-b, oraz przedmecz LKS. III. — Hakoah II. Poza-tem od godziny 9-ej rano do godziny 1.30 odbywać się będą zawody strzeleckie i lekko-atletyczne.

Delegaci Zarządu Polskiej Ligi Piłki Nożnej w Łodzi.

Ważne narady.

(C-S) Dowiadujemy się, że w sobotę dnia 19 b. m. przybywają do Łodzi delegaci Zarządu Polskiej Ligi Piłki Nożnej w osobach pp.: Dembińskiego, Obrubańskiego i sekretarza generalnego Piotrowskiego, którzy zapoznają się z przebiegiem organizowania ŁOLPN. i wydadzą

dalsze dyrektywy co do zwołania Walnego Zgromadzenia klubów, które zgłosiły akces w celu dokonania wyborów zarządu do ligi I, II i III-ej. Konferencja Komitetu Organizacyjnego ŁOLPN. z delegatami PLPN. odbędzie się w niedzielę, dn. 20 marca r. b.

Kalendarzyk II-ej rundy

zawodów ligowych o mistrzostwo Polski.

(C-S) Swego czasu podaliśmy szczegółowy kalendarzyk I-szej rundy zawodów ligowych o mistrzostwo Polski, z którego wynikało, że 3 kwietnia r. b. rozpoczyna się mistrzostwo PLPN. meczami lokalnymi w każdym okręgu. Na Łódź przypada I-sza rozgrywka między Turystami i LKS.

4 września, TKS. — Czarni, Wisła — LKS., Polonia — Warta, Ruch — IFC., Turyści — Hasmonia, Pogoń — Legia, 11 września, Warta — Pogoń, Wisła — TKS., Czarni — Hasmonia, Ruch — Jutrzenka, Warszawianka — Polonia, LKS. — IFC. 18 września, IFC. — Jutrzenka, Pogoń — Polonia, Legia — LKS., Ruch — Czarni, Warta — Hasmonia, Wisła — Turyści, 25 września, LKS. — Pogoń, Warszawianka — Ruch, Polonia — TKS., Czarni — Legia, Warta — Turyści, Jutrzenka — Hasmonia, 2 października, Wisła — Polonia, Turyści — Jutrzenka, Warszawianka — TKS., Legia — IFC., Ruch — Warta, Pogoń — Hasmonia, 9 października, Wisła — Pogoń, Czarni — Warta, LKS. — Ruch, Warszawianka — Hasmonia, IFC. — Polonia, 16 października, Hasmonia — Wisła, Warta — TKS., Legia — Ruch, Jutrzenka — LKS., 23 października, Polonia — Hasmonia, Czarni — Warszawianka, Pogoń — Turyści, Wisła — Legia, 30 października, IFC. — Warta, Warszawianka — Pogoń, Legia — Jutrzenka, Czarni — Turyści, 14 listopada, Warta — Jutrzenka.

Obecnie jesteśmy w stanie podać ostateczny ustalony kalendarzyk przez Walne Zgromadzenie PLPN. a mianowicie: 24 lipca r. b. Czarni — Wisła, Jutrzenka — Warta, Turyści — Ruch, Warszawianka — Legia, IFC. — Hasmonia, TKS. — LKS. 31 lipca, Wisła — Warszawianka, Polonia — Jutrzenka, Legia — Turyści, Warta — LKS., Hasmonia — Ruch, Pogoń — TKS., IFC. — Czarni, 7 sierpnia, TKS. — Hasmonia, Ruch — Polonia, Warszawianka — IFC., Warta — Legia, Jutrzenka — Wisła, Czarni — Pogoń, LKS. — Turyści, 14 sierpnia, Warta — Wisła, Ruch — TKS., LKS. — Warszawianka, Polonia — Czarni, Hasmonia — Legia, Pogoń — Jutrzenka, 15 sierpnia, IFC. — TKS., Turyści — Polonia, 21 sierpnia, Polonia — LKS., IFC. — Hasmonia, Turyści — TKS., Warta — Warszawianka, Czarni — Jutrzenka, Pogoń — Ruch, 27 sierpnia, Jutrzenka — Warta, Hasmonia — LKS., Czarni — LKS., Legia — TKS., Ruch — Wisła, Pogoń —

Nadmienić należy, że kluby wymienione na pierwszym miejscu pełnią funkcje gospodarzy.

Żywotność robotniczych klubów sportowych.

Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych udaje się delegacja komitetu okręgowego robotniczych klubów sportowych pod przewodnictwem przew. p. Rekowski i prezesa RTS „Widzew” p. Seweryna Malinowskiego do p. wojewody Jaszczółta z memorjałem, aby do preliminarza

budżetu wstawione zostały sumy na poparcie zamierzeń klubów robotniczych w środkach okręgu łódzkiego, a więc: w Kaliszu, Zduńskiej Woli i Żelazie. Dalej delegacja domagać się będzie poparcia władz samorządowych dla otrzymania terenów pod budowę boisk sportowych. (e)

Nowy członek P. L. P. N.

Pismo kaliskiego klubu.

(C-S) W dniu dzisiejszym sekretarzał Łódzkiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej otrzymał pismo od żydowskiego Klubu Gimnastyczno-Sportowego w Kaliszu, w którym prosi zarząd Komitetu Organizacji ŁOLPN. o przyjęcie go do ligi.

Jest to zatem trzeci prowincjonalny klub który przystąpił do PLPN. Nadmienić należy, że we wszystkich okręgach piłkarskich notują liczne zgłoszenia poszczególnych klubów.

Ostry ton komunikatu.

Poznański ZOPN staje po stronie PZPN-u.

W związku z naznaczeniem na dzień wczorajszy zebraniem informacyjnym klubów poznańskich w celu utworzenia okręgowej Ligi, poznański okręgowy związek piłkarski wydał następujący komunikat:

wykroczeniem przeciwko zasadom amatorsztwa sportu piłkarskiego. Specjalnie przestrzec musimy nasze B i C klasowe kluby. Każdy zdrowo myślący człowiek powinien nie tylko w interesie własnego klubu, ale wogóle całego piłkarstwa odsunąć się jak najdalej od odszczepieńców. Nasze B i C klasowe kluby nie mogą i nie powinny być zerem dla obecnie tajnych, a w niedalekim czasie oficjalnych zawodowców, których był jest kwestia tylko krótkiego czasu.

„W powołaniu się na odezwe naszą, skierowaną do wszystkich klubów nasze go okręgu przestrzegamy wszystkie zaproszone kluby, aby wstrzymały się od jakiejkolwiek udziału w tej konferencji, wzgl. od przystąpienia do Ligi. Organizacja ligowców jest równoznaczna z rewolucją, przeciwko praworządności, która zwalczać należy wszelkimi siłami. To też wszelki udział choćby w konferencji jest

Komunikat ten podpisałi prezes K. Żymalski i sekretarz — J. Simniak (e)

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

mendel: za litr twarogu żądano od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.; za litr śmietany słodkiej płacono 1.70 — 1.80; zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) żądano 1.90 — 2.00 do 2 zł. 40 gr.; za litr mleka stołkowego płacono od 45 do 55 groszy.

Nabiał: masło oseklowe 5.00 — 5.50 do 6 zł.; masło śmietankowe 7.00 — 7.50 do 8 zł. za kilogram; jajka 1.90 — 2.00; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybitanych płacono od 2.20 — 2.40; jajka skrzynekowe sprzedawano 1.70 — 1.90 za

Drób: kura 6.00 — 7.00 do 8 zł.; kaczka od 7.00 do 9 zł.; geś 9.00 — 11.00 do 15 zł.; indyk 13.00 — 15.00 do 18 zł.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Berlin 46.71—47.19, wypłaty na Warszawę 46.93—47.17, na Kałowice 46.905—47.145, na Poznań 46.88—47.12, Gdańsk 57.58—57.72, wypłaty na Warszawę 57.48—57.62. Wiedeń czek—79.00—79.50, banknoty 78.75—79.75, Praga 378.25.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Nowy Jork 4.85 17/32, Holandia 12.13 5/8, Francja 124.03, Belgja 34.93 1/4, Włochy 105.80, Niemcy 20.46,75, Szwajcaria 25.23,75, Dania 18.22, Szwecja 18.13,5, Norwegia 18.58, Helsingfors 192.62, Praga 163.87, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż, London 124.04, Nowy Jork 25.54 3/4, Szwajcaria 491.25.

Zurych. Dewizy. Paryż 20.35, London 25.24 1/8, Nowy Jork 5.19,81, Berlin 123.35, Wiedeń 73.15, Budapeszt 90.75, Bukareszt 3.13.

Nowy Jork. Dewizy. Tendencja morna. London za 1 funt szterl. 4.85,5, w zdaniu 4.85 1/8, weksle bankowe 60-dniowe 4.81 1/4, handlowe 4.81 3/16. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91,5, Berlin 23.72 1/4.

BAWELNA.

Liverpool, 17. 3. — Havas. Notowania

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej mocniejsze były Włochy, drobna zaś zwykła przypadała na Belgje, Wiedeń, London i Amsterdam. Nie znacznie zwyklowała Szwajcaria. Obrót ogólny był dziś stosunkowo bardzo duży, bo 470.000 dolarów.

z czego 90.000 przypadało na dolary efektywne. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy. Dolar w obrocie prywatnym kształtował się 8,93,5.— Złotem zrobiono zaedwójnie nikła sumę po 4,74.

Papiery państwowe wykazują tendencje zniżkowa, z 6 proc. pożyczka dolarowa i 5 proc. pożyczka konwersyjna oraz 10 proc. pożyczka kolejowa na czele. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie były słabsze i pociągły za sobą również obligacje. Tylko prowincjonalne były poszukiwane przy braku materiału. Urzędowy kurs grama złota równa się 5,9484, a obliczenie

początkowe: Marzec 7.32, maj 7.45, lipiec 7.58, październik 7.64, Notowania końcowe: marzec 7.26, kwiecień 7.31, maj 7.39, czerwiec 7.44, lipiec 7.51, sierpień 7.54, wrzesień 7.56, październik 7.59, listopad 7.61, grudzień 7.63, styczeń 7.66, luty 7.68.

Nowy Jork, 17. 3. — Dowóz bawelfy do portów Atlantyku i Golfu 35.000, wewnątrz kraju 11.000, wywóz do Anglii 23.000, na kontynent 36.000. Loco 14.00, marzec 13.67, maj 13.79, lipiec 13.97 — 13.98, sierpień 14.04—14.04, wrzesień 14.11 — 14.11, październik 14.13 — 14.14, listopad 14.13 — 14.19; grudzień 14.28—14.29, styczeń 14.28.

Nowy Orlean, 17. 3. — Loco 13.78, marzec 13.76, maj 13.76 — 13.78, lipiec 13.89 — 13.92, październik 13.99 — 14.00, grudzień 14.10 — 14.11.

Brema, 17. 3. — Bawelna amerykańska 15.60 centów dolarowych za lbs.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ OSPAŁY.

Warszawa, 18. 3. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. załadowania, w nawiasach franco Warszawa. Żyto kongresowe 41.10—41.50 — 41.00, — kongres. (42,80), owies poznański jednolity 37.00, otręby żytnie (28.00). Obroty średnie. Usposobienie bez zmian.

LEKKA ZWYŻKA AKCYJI.

Rano na rynku akcyjnym panowała tendencja zniżkowa, wywołana przez kulisę, która chciała osiągnąć większe zyski. Tuż przed giełdą panowała jeszcze sytuacja bardzo niewyraźna, gdyż wiadomości z giełd małopolskich były dość pomyśne. Ponieważ najlepszym papierem, do którego wzorują się wszystkie akcje jest Bank Polski, przeto kulisa całą swoją energję skierowała na te akcje, starając się ją możliwie najwięcej obniżyć. Jednak kiedy doszło do kursu 124, nastąpiło pewne otrzeźwienie i zorientowano się ogólnie, że jest to machinacja kulisy i zaczęto po tym kursie nabywać cały materiał dostarczony, wskutek czego akcje te znacznie podniosły się w cenie, osiagając pod koniec kurs 128. Identycznie działo się i przy innych akcjach bankowych.

Jaką będziemy mieli pogodę na wiosnę i w lecie 1927 r.?

Za trzy dni rozpoczyna się kalendarzowa wiosna, okaże się jednak dopiero, czy to będzie

Niemieccy meteorologowie są zdania, że lato tegoroczne będzie umiarkowanie ciepłe,

wiosna rzeczywista, ciepła i słoneczna, bo ta kapryśna pani często lekceważy sobie zupełnie astronomiczne i kalendarzowe przepisy.

a wiosna późna. Opierając się na teorii wpływu plam słonecznych, przewidują oni silne zaburzenia atmosferyczne.

Jeden z włoskich meteorologów zapowiada, że mamy się w tym roku spodziewać cieplej wiosny i gorącego lata.

Jakiś dyletancki meteorolog z Dolnej Austrii, zapowiada znowu białą Wielkanoc, co ze względu na to, że święta przypadają na 17 i 18 kwietnia byłoby bardzo przykrem.

Obserwatorzy amerykańscy stwierdzają, że temperatura Golfstromu od trzech lat obniża się

Widzimy tedy, że przepowiednie meteorologów są

i że ostatnio późną jesienią osiągnęła punkt najniższy. To zjawisko pozwalałoby wnioskować o surowej zimie i chłodnym lecie dla europejskich krajów nadbrzeżnych, natomiast kraje środkowo-europejskie będą miały lato cieplejsze.

dosyć sprzeczne ze sobą i nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czekać cierpliwie, co też nam najbliższa przyszłość przyniesie.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków od 17 do 19 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 14 do 17 zł.; za kilogram marchwi płacono od 15 do 20 gr. za kilogram buraków ćwikłowych od 25 do 30 gr.; za ćwiartkę marchwi od 2 do 3 zł.; za ćwiartkę buraków od 3 zł. do 3 zł. 50 gr.; kilogram cebuli zwykłej od 60 do 80 gr.; kilogram cebuli cukrowej od 90 gr. do 1 zł.; pęczek włoszczyzny 10 gr.

Tymczasem w krainach wiecznego słońca zaistniał powrót zimy.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłko od 1.20 do 3 zł. 50 gr.; (cena za jeden pud) jabłko do jedzenia od 17 do 20 zł.; jabłko na kompot od 12 do 18 zł.

GWALTOWNE BURZE I ŚNIEŻYCE WE WŁOSZECH.

Z Rzymu donoszą: W Północnych i Środkowych Włoszech szaleją gwałtowne burze.

W górach w pobliżu Florencji przeszły burze połączone z silnymi opadami śnieżnymi.

Wielkie masy śniegu tamują w wielu miejscach komunikację. Jutrzejsze uroczystości

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.



CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. - wyjątkiem świąt i piątków.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ. Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19. 9 wieczór.

POLSKA Y.-M.-C.-A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 10 wiecz.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświatowy - Kurjer Carski Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” - „Apasz w piących rękawiczkach” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” - „Ofiara przemocy” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” - „Niebieski ptak” Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” - „Szatańska afera” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” - „Mnie nie kupisz za pieniądze” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” - I. „Żywa maska” II. „Rodzina wrzątek”

„Imperial” - „Stienka Riazin.”

(Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

„Luna” - „I. Spowiedź Królowej” „II. 10.000 narzeczonych” Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” - „Szatan Oceanów” Helena Makowska i Karol de Vogt.

„Odeon” - Parisette

„Reduta” - „Ostatni uśmiech” Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” - „Serce ze stali” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Kobieta bez skazy Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI. Dziś, piątek, po cenach najniższych barwna, efektowna komedia kostjumowa Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości” z Relewicz-Ziembińską, Fabisiakiem, Janowskim, Mroziskim i Ziembińskim w rolach głównych.

Jutro, sobota, również po cenach najniższych po raz 17-ty od wystawienia sensacyjnej tołstojewskiej „Żywy trup” z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej.

W próbach, pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarkiewicza, krótkowidła amerykańska Manters'a „Najdroższa moja Peg” oraz pod reż. Władysława Ryszkowskiego nowa komedia J. Berr'a i P. Gavaulta „Zlamana drabina”. Następnie ukaże się wystawiony świeżo na scenie Teatru Narodowego w Warszawie dramat w 3-ach aktach Stanisława Przybyszewskiego „Mściciel”. Pręgniera sztuki połączona będzie z uroczystością na cześć wielkiego pisarza - jubilata.

TEATR W SALI GEYERA. (Piotrkowska 295).

Dyrekcja Teatru Popularnego wystawia w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 dla Górnej dzielnicy miasta „Pamiętniki szatana”, oryginalną sztukę w trzech aktach, pełną efektów scenicznych i trzymającą uwagę widza w bezustannym napięciu. „Pamiętniki szatana” grane będą w sobotę 19 b. m. i w niedzielę 20 b. m. po południu i wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

Walka z brakiem mieszkań.



Radny m. Wiednia Breitner którego energii zawdzięczać należy wybudowanie 50.000 mieszkań w ciągu 8 lat.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Dziś wieczorem nieodwołalnie po raz ostatni „Pamiętniki szatana”, oryginalna sztuka w 3-ach aktach.

Dziś, w piątek, po południu, przedstawienie dla młodzieży szkół średnich po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy. Początek o godz. 4-ej po poł. Grany będzie cieszący się zwykle takim powodzeniem „Hajduczek”, sztuka historyczna podług powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanica 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieszki (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Radjo-kaćik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 18-go marca.

Warszawa, 1111 m. - 15.00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Program dla dzieci (Żywy numer tygodnika „Iskry”); 17.40 koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i prof. Konstanty Heinze (fortepian). W programie utwory polskich kompozytorów; 18.40 Rozmaitości; 19.00 Odcięt p. t. „Boks u nas i zagranicą”, wygłosi red. Junosza-Dąbrowski; 19.30 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja z Filharmonii koncertu symfonicznego. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii warszawskiej, pod dyr. Grzegorza Fitelberga i prof. Józef Turczyński (fortepian). Utwory: Z. Noskowski, L. Różyckiego i K. Szymanowskiego. Sygnał czasu.

Frankfurt, 428,6 - 13.00 Koncert z płyt gramofonowych; 19.30 Transmisja z sali koncertowej; koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Czajkowskiego. W programie m. in. koncert skrzypcowy D-dur (wyk. Bronisław Huberman) oraz symfonia Nr. 5 (e-moll).

Langenberg, 468, 8 - 11.00 Koncert z płyt gramofonowych; 13.30 Poranek muzyki lekkiej; 17.00 Muzyka taneczna; 21.00 Wieczór muzyki kameralnej; 22.45 Muzyka taneczna (transmisja z Dortmund).

DR. MED. PRYBULSKI choroby skórne włosów wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. **Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.**

DR. STUPEL Szkolna 12. Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcowa. Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 wiecz.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1,00 dol. ameryk. **OLLA** jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodnione najbezpieczniejszą. **OLLA** ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

„TRĘDOWATA” w rolach głównych **Jadwiga Smosarska** **Józef Węgrzyn** Następny program kina **ODEON**

Fabryka Fartuchów i Bielizny F. SCHILLER Łódź, Gdańska (Długa) 66 tel. 31-05. POLECA szereg nadzwyczaj dobrych i cennych fartuchów i bielizny podług najnowszych modeli. Jednocześnie zawiadamiam, iż w moim przedsiębiorstwie posiadamy także zagraniczne fabrykaty pierwszorzędnego jakości.

W najbliższych dniach! Światowa sensacja Łodzi!

PORWANIE DZIEWCZĄT z wyspy SAN SILOS (Handlarze żywym towarem)

Sprzedaj dziewcząt do Europy! - Goryl porwa kobiety! Tygrysy, lwy, węże - boa dusiciele.

Obraz ten winien być przestrożą dla niedoświadczonych młodych dziewcząt!

Od jutra w kinie „**CZARY**”

Rowery! oraz części w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Na dogodnych warunkach!

Najpopularniejszy **Ból głowy** usuwają znane od lat 30 proszki z **Kogutkiem** ządać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

ODMROŻENIE Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się ni kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Matki! Ządacie w aptekach i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci **„Puder Dzidzi”** (z kogutkiem) utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. **Pudełko 60 gr.**

Dr. med. Niewiażski Do Akt. Nr. 289-27r. Sienkiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

Dr. med. P. BRAUN powrócił. Południowa 23. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. H. LUBICZ Cegielniana 43. - tel. 41-32. - Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyzynomem.** Przyjmuje od 8-10 od 5-8 popoł.

14 marca 1927 r. zaginęła 9-letnia Danusia Nowicka, wysokiego wzrostu - włosy blond, oczy niebieskie, lewa ręka obandażowana. - Ubrana była w szare pluszowe palto i granatowy kapelusz szkoły p. Petkowskiej. - Proszę odprowadzić ulica Al. Kościuszki 41.

Dr. S. Górski Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1020 U.P.C. ogłasza, że w dniu 25-go marca 1927r. od g. 10 rano, w Łodzi przy ulicy Wschodniej Nr. 25, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Łajby Brzyskiego składających się z mebli ocenionych na sumę 690 zł. Łódź, 17. II. 27 r. **KOMORNIK S. Górski**

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz - najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzieś indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracyjnych nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.